

**Ł. Kamykowski, W. Tabaczyński, H.
Seweryniak, Z. Krzeszowski, P.
Sikora, J. Kulisz, E. Kotkowska, H.
Zimoń**

Dyskusja

Biblioteka Teologii Fundamentalnej 2, 152-156

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DYSKUSJA

Ks. Ł. KAMYKOWSKI

Rzeczywiście Ojciec profesor czarująco przedstawił znaki czasu, ale czuję pewien niepokój, niedosyt. Karl Rahner nie jest już dziś symbolem – tak było 40 lat temu, ale nie dzisiaj, i znak czasu II Soboru Watykańskiego był inny. Europa istniała jako Europa, tzn. jako wspólnota narodów historycznie ukształtowanych, mających własną cywilizację, kulturę, z tym wszystkim, o czym mówił kard. J. Ratzinger, kard. K. Rahner – Europa miała własną tożsamość. Ale dzisiaj inne religie, których istnienia jesteśmy świadomi, nie są gdzieś w Azji czy w Afryce, jak można było myśleć 30-40 lat temu, tylko w coraz większym stopniu są one w Europie, i to jest problem, znak czasu. Nie można pytać o inne religie jako o coś istniejącego za oceanem, tylko jako o coś, co jest w Londynie, w Berlinie, w Wiedniu – i coraz bardziej także w Krakowie i Warszawie. Jak Ojciec by się do tego ustosunkował?

Ks. W. TABACZYŃSKI

Po II Soborze Watykańskim w zachodniej Europie na wielu wydziałach teologicznych z programu studiów usunięto teologię fundamentalną (apologetykę). Zakwestionowano jej obecność na uczelniach, twierdząc że dyscyplina, która zajmuje się obroną religii, nie należy do dyscyplin naukowych, ponieważ jest stronnicza. Pamiętam, że ten fakt poruszył Ks. prof. W. Kwiatkowskiego, autora apologetyki totalnej, który twierdził, że w wielu ośrodkach uniwersyteckich nie widzi się różnicy pomiędzy obroną religii, tj. apologią, a jej wartością logiczną. Ksiądz prof. Kwiatkowski konsekwentnie wskazywał na różnicę pomiędzy apologią i apologetyką: apologia broni tez danej religii, apologetyka zaś bada wartość logiczną tej apologii, czyli obrony.

Przedmiotem badań apologetyki właściwej jest wartość logiczna danej apologii, czyli obrony religii, np. islamu. Jeden z doktorantów Ks. prof. Kwiatkowskiego nawet napisał pracę na temat świadomości deklaracyjnej, świadomości motywacyjnej Mahometa.

Jest zatem ważne, żeby zbadać wartość logiczną apologii danej religii i poprawnie ocenić jej wartość krytyczną. Niestety, jak wspomniałem, często nie odróżnia się w sposób właściwy apologii od apologetyki.

Ks. H. SEWERYNIAK

Chciałbym zgłosić dwie uwagi. Pierwsza: w referacie zostali przywołani różni koryfeusze myśli współczesnej i rzeczywiście w teologii fundamentalnej powinniśmy do nich nawiązywać. Być może jednak dla nas, teologów fundamentalnych, najważniejsza jest odpowiedź na pytanie, dlaczego oni zatrzymują się na „progu chrześcijaństwa”. Co takiego przeszkadza tym wybitnym myślicielom, by go przekroczyć? I druga sprawa: wpadła mi do rąk książka George’a Weigla *Katedra i sześcian. Europa, Stany Zjednoczone i polityka bez Boga*. Autor stwierdza, że ta Europa, która się wyludnia, odcina swoje chrześcijańskie korzenie, wypełnia się „chrystofobami”, nie ma nic do zaferowania ani innym kontynentom, ani ekspansywnemu islamowi. Ameryka jest dla Weigla o wiele lepszym przykładem połączenia ducha chrześcijaństwa z duchem oświecenia, praw człowieka. U O. prof. Kulisza jest jakby jedna kultura euroatlantycka, u autora *Świadka nadziei* są to dwie kultury – i to coraz bardziej oddalające się.

Ks. Z. KRZESZOWSKI

Ojciec prof. Kulisz powiedział na początku, że ten temat „wpadł” *per accidens* do naszego sympozjum, ale bardzo dobrze się stało, że został on tutaj poruszony. Dwa ostatnie referaty: Ks. prof. Ł. Kamykowskiego i O. prof. J. Kulisza sprowadziły nas na ziemię, do konkretów. Pewne pojęcia się zdewaluowały. Ojciec prof. Kulisz powiedział dokładnie to, o czym napisał René Latourelle w książce *Dalla apatia alla speranza*: chrześcijaństwo jest apatyczne, ospałe, nie wywiązuje się z zadań postawionych mu przez Chrystusa. Dlatego też te pytania są tak bardzo ważne, ponieważ wskazują na problemy, które trzeba rozwiązać. Ksiądz prof. Kamykowski postawił

pytanie o dialog z religiami, które są już w Polsce. Pięknie mówimy o dialogu, mamy wypracowaną teorię dialogowania, ale chyba nie widać tego w praktyce. Pragnę zapytać znawców problemu o to, ilu np. teologów islamskich, hinduskich czy buddyjskich chce dialogować z katolikami?

Wielkie sympozjum, I Kongres Misyjny Kościoła w Azji (18-22 X 2006 r.), zorganizowany przez Konferencję Biskupów Azjatyckich (FABC) w tajlandzkim mieście Chiang Mai, przebiegający pod hasłem *Telling the story of Jesus*, poruszy podobne zagadnienia i postawi podobne pytania do tych, które w tej auli postawił O. prof. Kulisz: jak głosić żywego Chrystusa we współczesnym kontekście kulturowym, geograficznym, socjologicznym?

P. SIKORA

Mam następujące pytanie. Jakby się odniósł Ksiądz profesor do takiej tezy: wypalenie chrześcijaństwa jest właśnie znakiem, że kultura europejska nie jest w stanie zintegrować świata, i – być może – lepiej może to zrobić islam lub (co czasami sugerują niektórzy myśliciele azjatyccy) w ogóle cała idea zjednoczenia i szukania w takiej jedności zbawienia jest pomyłką. Ksiądz profesor powiedział, że – wedle wyjaśnień naukowych – historia ma bieg, lecz nie ma sensu. Może tę sytuację lepiej interpretują religie azjatyckie: wszystko to koło samary, to wszystko nie ma sensu, a jedyna możliwość jakiegos „zbawienia” otwiera się przez wyrwanie się z niego? Te dwa fakty: dominację wyjaśnień naukowych, które ukazują obraz świata bez sensu i celu, oraz historyczne wypalenie chrześcijaństwa można by odczytać jako znaki, że chrześcijaństwo i kultura europejska nie mogą uzurpować sobie prawa do odgrywania głównej roli w świecie. Jakby odpowiedział Ksiądz na takie zarzuty?

J. KULISZ SI

Bardzo dziękuję za pytania. Wskazują one nie tylko na problem, ale też na niepokój naszej codzienności. Kilka dni temu byłem świadkiem dyskusji na temat, w jakim celu Bóg pozwala na emigrację do Europy wyznawców islamu. Fakt, jest ich w Europie już około 25 mln. Przychodzą do Europy odważni w swej wierze. Świadczą o niej na różne sposoby, więcej: są gotowi jej bronić. Właśnie może przychodzi do nas po to, by nam, Europejczykom,

przypomnieć, że Bóg istnieje, byśmy się opamiętali i stanęli w obronie swej wiary w Jezusa Chrystusa?

Podczas wykładu pragnąłem ukazać Boga miłości, obecnego w procesie jednoczącej się Europy. Więcej, tam, gdzie buduje się jedność, potrzebna jest miłość. W wielkim procesie budowania wspólnoty ludzkiej będziemy odczuwać potrzebę prawdziwej mocy jednoczącej – miłości. Ona będzie stanowiła kryterium wyboru religii. To właśnie miłość Chrystusa była głównym przesłaniem apologii chrześcijaństwa, którą tworzył P. Teilhard de Chardin, francuski jezuita. Ukazując kosmiczne wymiary miłości Chrystusa, pragnął on wskazać na jedyność chrześcijaństwa, bo tylko ono otwiera horyzont ludzkiej rzeczywistości zamknięty na wieczność.

Ktoś tu zauważył, że jest to wizja optymistyczna – jest, i nie jest. Jest, gdyż Chrystus zmartwychwstał. Nie jest, gdyż proces budowania jedności jest wielkim dramatem – buduje ją człowiek wolny. To człowiek, ludzkość wybiera. To człowiek, jak mówi nam Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* w swej godności szuka o sobie prawdy, szuka religii. Wybierze tę, w której rozpozna prawdziwą miłość z nieba, a więc moc jednoczącą dziś ludzkość z Bogiem i tworzącą jedność całego rodzaju ludzkiego. Jan Paweł II przypomniał nam, uprawiającym teologię fundamentalną, że jesteście specjalistami od spraw człowieka. Jakiego więc Chrystusa ukazujemy współczesnym ludziom, od których spraw i problemów jesteście specjalistami? Coraz częściej słyszymy dziś to, co mówiono ks. Teilhardowi: Chrystus i Jego nauczanie są za małe na problemy XX w., a dziś dodajmy: na problemy XXI w. Oto nasz europejski problem, wyzwanie dla teologów: ateizm, agnostycyzm i indyferentyzm.

E. KOTKOWSKA

Jedna rzecz, o której chciałabym powiedzieć, to zagadnienie królowania Boga. Trzytomowa książka *Królowanie Boga* Ks. prof. T. Węclawskiego stanowi całościową wizję. Przynajmniej my ją tak rozumiemy – jako pracownicy Zakładu Teologii Fundamentalnej i Ekumenicznej. Dlaczego mówię najpierw o tym? Z tego względu, że na tle tej wizji, która została przedstawiona we wspomnianych już trzech tomach *Królowania Boga*, powstało opracowanie *Phenomena of Crisis*, wspólne dzieło pracowników i współpracowników naszego Zakładu. Ośmielam się powiedzieć, że chyba dzięki

Ks. prof. Węclawskiemu zaczyna w Poznaniu tworzyć się szkoła teologiczna, jeśli można to tak nazwać, i pierwszym owocem tego specyficznego myślenia, które zawdzięczamy Księdzu profesorowi, jest właśnie ta książka. Jej odbiór jest o tyle trudniejszy, że została napisana w języku angielskim. Składają się na nią referaty, wygłoszone w ramach międzynarodowego programu zorganizowanego przez Paryż, Wiedeń i Louvain. Myśmy w nim uczestniczyli, stąd główny trzon tej książki. Serdecznie ją polecam, bo obejmuje ona od myśli protestanckiej (Ks. prof. G. Weirich, który jest naszym pracownikiem) do myśli Ks. prof. J. Moskałyka, przedstawiciela grekokatolików.

H. ZIMOŃ SVD

Zdaję sobie sprawę z tego, że odczuwamy niedosyt i byłyby dalsze pytania, ale mamy ograniczony czas. Jeszcze raz serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom za cierpliwość i dyskusję, a przede wszystkim referentom – za wygłoszenie ciekawych referatów, które nas ubogaciły.